

Pomaganie mamy we krwi

14 lutego z inicjatywy Działu Rozwoju Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność” zorganizowana została akcja „Pomaganie mamy we krwi”. W wydarzeniu udział wzięli związkowcy oraz sympatycy, którzy bardzo licznie w tym dniu przyszli do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie oraz oddziałów terenowych w Mielcu i Leżajsku.

Kierownik Regionalny ds. Rozwoju Joanna Turoń tak podsumowała akcję: - Jestem szczęśliwa i bardzo dumna, że jest tyle osób, które pomagają codziennie! Oddaję krew regularnie, ale jeszcze nigdy w RCKiK nie widziałam tylu osób! To ogromny sukces ponieważ tylko 14 lutego w naszym regionie, aż 225 osób podzieliło się swoją krwią. W imieniu potrzebujących bardzo dziękuję Krwiodawcom. Jak widać po zaangażowaniu, inicjatywa jest bardzo potrzebna, dlatego będę kontynuować akcję „Pomaganie mamy we krwi” systematycznie.



Adrian Bednarz, organizator związkowy Działu Rozwoju Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”, był jednym z pierwszych, którzy 14 lutego oddawali krew.

Chcesz być na bieżąco z wydarzeniami związkowymi?

Polub stronę Działu Rozwoju na Facebooku – Facebook Dział Rozwoju

14 lutego 1942 r. Związek Walki Zbrojnej przekształcony został w Armię Krajową

Lutowe posiedzenie ZR

6 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”. Tematem obrad były między innymi: informacje z prac Komisji Krajowej i Prezydium ZR oraz peregrinacja Obrazu Matki Bożej Robotników Solidarności po Oddziałach Regionu i kalendarium rocznicy 40-lecia Solidarności.

W wyniku dyskusji na temat bieżących spraw organizacji związkowych przyjęto stanowiska wspierające działania Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Muzeum-Zamku w Łańcucie, które jest ważną instytucją kultury w naszym regionie, zatrudniającą 191 osób.

W pierwszym, podzielono obawy związkowców, dotyczące postępowania Dyrektora Muzeum w Łańcucie przy podziale środków na wynagrodzenia. Z informacji uzyskanych od Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” jednoznacznie wynika bowiem, iż środki te zostały podzielone niezgodnie z zapisami ustawy o związkach zawodowych. Pracodawca wprowadził podwyżki płac bez uzgodnienia z zakładową organizacją związkową, nie uwzględnił żadnego z jej postulatów i nie wypełnił zaleceń Urzęd-

du Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego w zakresie podziału środków na poszczególne grupy zawodowe. Zarząd Regionu uważa za niedopuszczalne ignorowanie ustawowych uprawnień związku zawodowego przez podmiot, który podległy jest Urzędowi Marszałkowskiemu oraz Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W drugim dokumencie, Region Rzeszowski wniósł o przywrócenie pracownikom Muzeum-Zamek w Łańcucie dni wolnych, przypadających w Poniedziałek Wielkanocny i Boże Ciało. Zwrócił uwagę, na fakt, iż pracownicy łańcuckiej instytucji, jako jedyni wśród muzealników, muszą pracować w Poniedziałek Wielkanocny. W poniedziałki wszystkie muzea w Polsce są nieczynne, wyjątkiem jest Zamek w Łańcucie. W Boże Ciało muzeum również czynne jest od 14 do 18, a ruch turystyczny niewielki. Region Rzeszowski wezwał, by pracownicy w tak wielkie, katolickie święta nie byli zmuszeni stawiać się do pracy i mogli je spędzić z rodzinami.

Stanowiska sierowano do instytucji, które są organem założycielskim dla muzeum.

red.

Lekko śmiesznie, bardziej strasznie

Hipokryzja i demagogia

Niecałe trzy miesiące dzieli nas od wyborów na Prezydenta RP, być może najważniejszych wyborów w najnowszej historii Polski, bo od tego, kto nim zostanie zależeć będą losy naszego kraju, a zatem los nasz, naszych dzieci i wnuków! Świadomość tego mają politycy Zjednoczonej Prawicy, ale także totalitarnej opozycji. Żywią oni nadzieję, że jeśli wygra je któryś z ich kandydatów (a totalitarną opozycją okazała się również prawicowa Konfederacja), to gdy zostanie prezydentem, zacznie wetować wszelkie uchwalone przez parlament ustawy. Doprowadziłoby to oczywiście do paraliżu państwa, ale może o to chodzi, bo... „im gorzej” (w kraju), „tym lepiej” (dla totalitarystów) – w myśl starej komunistycznej zasady! Liczą zapewne na to, że wskutek wetowania pogorszą się drastycznie warunki życia ludności, więc ludzie się zbuntują, odsuną od władzy aktualnie rządzących (nieważne, czy w demokratycznych wyborach, czy poprzez rozruchy uliczne) i wszystko będzie jak dawniej! Choć nie do końca... bo po pozbawieniu polityków Zjednoczonej Prawicy możliwości rządzenia, totalitarni zrobią wszystko by nigdy więcej do władzy nie powrócili. Marzy się im przeprowadzenie gruntownej „dekacyzacji”, wzorowanej na denazyfikacji (przeprowadzonej po drugiej wojnie światowej w Niemczech). Nie są to bynajmniej czcze pogroźki, bo gruntowny rozrachunek z „kacystami” zapowiadają otwarcie czołowi politycy totalitarnej opozycji, a co więcej także niektórzy „apolityczni” sędziowie. A są oni hipokrytami, a dodatkowo demagogami. Przykładów na to wiele, z braku miejsca przytoczę dwa.

Władysław Kosiniak-Kamysz, który będąc ministrem pracy i polityki społecznej w rządzie PO-PSL, wprowadził wydłużenie wieku emerytalnego do 67 lat, domaga się teraz zniesienia podatku od emerytur, argumentując, że seniorzy którzy otrzymują najniższe świadczenia zyskaliby na tym około **dwieście zł** miesięcznie. Nie wspomina zaś o tym, że najwięcej na zniesieniu opodatkowania zyskaliby ludzie otrzymujący najwyższe emerytury! Policzmy: ci, którym wypłacane są obecnie świadczenia netto w wysokości około **dwu i pół tysiąca zł** - zyskaliby około **pięćset zł**; ci którzy otrzymują **pięć tysięcy zł** - zyskaliby ponad **tysiąc zł**; zaś ci, którzy około **dziesięciu tysięcy zł** - zyskaliby znacznie ponad **dwa tysiące zł**! Nie wspomina także o tym, że wypłacanie takich świadczeń doprowadziłoby do utraty płynności finansowej przez ZUS. Skutkowałoby to wstrzymaniem wypłacania seniorom świadczeń, a winą za brak wypłat totalitarni mogliby obciążyć zniechęcony PiS.

I drugi przykład. Opanowany przez totalitarnych Senat zgłosił poprawkę do ustawy budżetowej, w której domagał się przekazania kwoty **dwu miliarda zł**, przyznanej przez Sejm mediom publicznym (jako rekompensaty za utracone wpływy z abonamentu) na leczenie chorób onkologicznych. Po jej odrzuceniu przez Sejm totalitarni rozpętali histerię kłamstw i oszczerstw Nie zauważyli, że po przejęciu rządów przez PIS fundusze na leczenie onkologiczne znacznie wzrosły i z roku na rok mają być większe, zaś dwa miliardy zł rekompensaty dla mediów publicznych (wszystkich!) nie stanowi żywej gotówki, którą można dysponować, bo są formą nieoprocentowanych obligacji. Totalitarni to wiedzą, ale udają zatroskanych o los pacjentów. Andrzej Halicki groził, że jeśli prezydent Andrzej Duda ustawy nie zawetuje to... „będzie to wyrok śmierci dla wielu tysięcy osób”. Jeszcze większą demagogią wykazał się marszałek Senatu, Tomasz Grodzki, oświadczając w tvn24, że „**kilkanaście tysięcy Polek i Polaków będzie żyło lub nie będzie żyło w zależności od decyzji Pana Prezydenta!**” Zatroskaniu T. Grodzkiego przeczy jednak fakt, że rodziny jego dawnych pacjentów twierdzą, że gdy był ordynatorem szpitala onkologicznego w Szczecinie żądał od nich wysokich łapówek za leczenie bliskich, a kilkanaście osób złożyło już nawet w tej sprawie zeznania w prokuraturze.

Czy nie wystarczy to za komentarz?

Jerzy Klus

17 lutego 1981 r. nastąpiła rejestracja Niezależnego Zrzeszenia Studentów